

To jest tak

DZIEJE ŻYTA

Nastąpił fakt już dawno w Polsce nienotowany. Wywóz żyta z Polski został zakazany, na razie do dnia 4 lutego. Zakaz ten został wywołany wobec obaw, że zabraknie żyta do najbliższych zbiorów. Przez szereg lat popieraliśmy wszelkimi siłami wywóz żyta, udzielaliśmy eksporterom premii i najrozmaitszych ułatwień. Wreszcie doszliśmy do tego samego stanu, który był przed szeregiem lat. Grozi nam znówu brak żyta.

Gospodarstwo narodowe Polski waha się między dwoma biegunami: między nadmiarem żyta, z którym nie wiadomo co zrobić, a groźbą jego niedostatku, kiedy żyto trzeba sprowadzać z zagranicy. Zwykle zaś dzieje się tak, że żyto sprzedajemy po cenach bardzo niskich, a kupujemy po cenach bardzo wysokich.

Ten dziwny naszemu życiu gospodarczego wynika stąd, że jesteśmy w zakresie żyta na skrajnie samowystarczalności. W latach dobrego urodzaju i jednocześnie biedy w kraju mamy nieraz nawet duże nadwyżki wywozowe. W okresie gorszego urodzaju i trochę większego spożycia wewnętrznie mamy niedostatek.

Usunięcie tego dziwnego jest możliwe przez głęboką przebudowę naszego ustroju rolnego, przede wszystkim w kierunku większego zróżnicowania naszej produkcji rolnej i przez stworzenie pewnych dodatkowych sposobów zużywania żyta. To zadanie staje się coraz bardziej naglące w zakresie naszej polityki agrarnej.

NIE PUSZCZAMY ŻYDÓW Z POLSKI

W ostatnich dniach policja zatrzymała pod Puławami kilkudziesięciu żydów, wędrujących piechotą do Palestyny i odprowadziła ich z powrotem do Warszawy.

Pisaliśmy już swojego czasu, gdy zatrzymano o wiele bardziej liczny marsz żydów pod Piaszczynem, że taką postępowanie władza jest zupełnie niezrozumiałe.

Jeśli żydzi chcą z Polski wędrować na własne ryzyko, to niech sobie idą. Czyż policja pułska nie ma naprawdę większego żartowania, niż przeszkadzać żydom w takich ich chwalebnych poczynaniach?

Zbierać i wa...

SZYK SŁAWOJ — KORDIAN

Jak wiemy, pokaz policji w Golezsinowie, zainicjowany przez p. premiera spotkał się z wielkim uznaniem naszych suwerenów, którzy z rozczuleniem patrzyli na sprawne manewry, po czym zupełnie uspokojeni zgodnie ochrzcili zwaite kolumny policyjne jako „szyk Sławoj — Kordian”, moim między sobą.

„Teraz to na pewno zlikwidujemy każdą blokadę akademicką”.

Słychać, że ta piękna inicjatywa znajduje naśladowców, gdyż starsiostwie będą również urządzali pokazy dla członków sejmików powiatowych.

Projektuje się również pokazy publiczne za biletem, dochód można by ewentualnie użyć na pokrycie niedoborów w Zw. Pracy Ob. Kobiet w Krakowie, powstałych wskutek „działalności” pani prezes Paryławiczowej.

Tylko, czy nie należałoby wtedy pomyśleć o zafundowaniu jakiejś drugiej policji np. przez społeczeństwo ze składki dobrowolnych.

Bo przecież nasi „bezmienni bohaterowie” zajęci pokazami na takie drobności, jak łapanie złodziei nie będą mieli chyba czasu...

B. REZA

H. Geißer

Ameryka śmieje się i płacze
Noc na Broadway'u

„Times Square” Broadway,

W wielkim barze na rogu 43 ulicy tłęją się ludzie. Bezzwonne przesuwają się ruchoma łada wadliwa bufetu, niosąc sandwiche, ciastka, kawę — wszystko, co można dostać w amerykańskim barze. Zapach ludzki, opary kuchni i brzęk talerzy tworzą niesamowitą mieszankę.

Przeciskam się przez tłum ludzi, siedzących na wysokich barowych taboretach. Nareszcie jest miejsce przy oknie. Na lewo ode mnie przedzielone tylko szynką i azumi życia na asfaltowej ulicy.

Na asfaltowej ulicy

„Fala za falą” przesuwają się przed moimi oczyma. Nagle... policjant wznosi do góry rękę w białej rękawiczce i nagle zastyga nad morze samochodów, dając swobodę przejścia przez ulicę tłumom publiczności.

Naprzód...
Gazeteciarze wykrzykują tylko: „Extra...! Extra...!”

Przed moimi oczyma wir samochodów, ludzi, wszyscy spieszą się, biegną. I znów jak za czarodziejskim poruszeniem różdżki, biała ręka policjanta zatrzymuje życie Broadwayu.

Naprzód...
Metaliczny dźwięk syren, obłokami szybkości i pędu — jeden ruch i kolorowa masa pojazdów, hucząc jak nadciągająca burza, rusza znówu.

Broadway, północ...

Burleska - revue

Obok popularna rewia. Przedstawienie o północy. Teatr jest przepelniony. Tak, jak wasykła rewia New Yorku od czasu, gdy Bill Minsky wprowadził tu swoje girls. Są przecież ludzie w New Yorku, którzy prze cały tydzień nie wychodzą z sali teatralnej.

Prawdziwe teatry są puste, upadają. Rewie i nocne kluby rozwijają się, tak jak nigdy.

Ces „lepszego”

W programie są 32 numery. Osiem z nich jednak tylko interesuje publiczność. Audytorium jest chłodne, gdy występuje artysta, śpiewacy i tancerzy. Publiczność chce coś „lepszego”, coś pociągającego — wszyscy czekają na tancerki, na 40 „Runway - Girls”.

Właśnie występuje „Stripper” ze swoimi 40-ma girls. Dziewczyna skacze przez zbudowany na scenie mostek w tam i z powrotem. „Stripper” nuci jakąś smętną piosenkę. Solistka próbuje podnieść swoje nożki wyżej, niż wynosi jej wzrost. Potem, jakby wstydliwie ucieka za kulisy, nie zapominając, a to ważne, o wzięciu z sobą kieliszka z winem.

Okłaski.

Solistka jest znów na scenie. Odechodząc zawiązuje sobie ogromną czarną kokardę. Po tym ściga ją brokatowy żakiet i potrzebując nim kokieteryjnie w powietrzu, znika za zasłoną.

Znówu okłaski.

Solistka wraca, i zanim jeszcze odaloniły ją kulisy, arząca częścią swego stroju.

Okłaski są jeszcze mocniejsze.

Tylko złoty we on

Przy następnym występie tylko złoty welon okrywa ramiona tancerki.

Publiczność szaleje.
Znówu występ tancerki. Znówu okłaski i bisy.

Tancerka jednak — wydaje się — wstydziła się trochę. Przy na-

stępny występ ma znów czar na narzute. Teraz publiczność szaleje. Padają okrzyki. Gra tancerki jest świetna. Teraz adaje się walczyć ze sobą. Koledzy próbują jej pomóc w trudnej sytuacji, ale to wywołuje tylko nowe okrzyki oburzenia ze strony publiczności. Wychodzi jakiś śpiewak, publiczność nie chce go słuchać.

I znów tancerka. Ukazuje się z radoznym uśmiechem, jakby chciała powiedzieć: „Macie mnie teraz, nienasyceni”.

Teraz śpiewak może wystąpić spokojnie. Po tym tancerzy mł. K. i wszystko zaczyna się od początku.

Po tym miss R.
Po tym miss S.
Po tym...

Paradies

Najbardziej reklamowany i uczęszczany nocny klub New Yorku. Tu występuje — sensacja Manhattanu — miss Sally Rand ze swoim balonikiem. Miss Sally Rand tańczy jak Ewa... tylko z balonikiem. Przed tym zastanawia się wachlarzem. Wachlarz jednak został jej zabrany, gdy występując w Paramount Theater zwiłdła kiedys amerykańskich stróż moralności uciekając po występie przez swoją garderobę.

I love to hear you sing... brzmia tony orkiestry. Murzyńska kapela z saksofonami, bajno, panowie w smokingach, damy w wieczorowych toaletach, elegancyjne kelnerzy, soliści i solistki, tancerki, nęcające tancerki...

Zaczynają się tańce. Brzmia pianka i tony orkiestry. Naturalnie tancerki... są prawie nieubrane. Tańce rządzą w tej chwili w Paramount Theater. Tymczasem kolorów grają światła olbrzymich lamp na ciłach dźwięczących.

We wglębiach sali siedzą pary, apokrywając swój „Three Dollar Dinner”.

Na dole szumi Broadway...

Znakomita reżyseria kongresu ludowego

Kto był istotnym reżyserem

Konieczność radykalnych reform społecznych

(k) Dajemy obecnie prawdopodobnie już ostatnie odgłosy kongresu ludowego.

„Maly Dziennik” zwraca specjalną uwagę na umiagłowiacych sanna. cyjnej w stosunku do ludowców, pisząc:

Punkt elegkości spoczywa obecnie — jak to wypowiedzieliśmy już na tym miejscu przed trzema dniami — w ustosunkowaniu się kół rządzących do rzuconych przez ludowców hasel. Pod tym względem wraca uwagę wręcz gorąca aproba, a jako odmiennie się do wyników kongresu sanna. cyjny „Kurier Poranny”, widząc w nich dowód, że „konceptja szerokiego kongresu porozumienia demokratycznego coraz wyraźniej się nabiera kształtów”.

Umiagłowiacy szanujmy!

Umiagłowiacy mają więc na celu

.....

W CZASIE MROZÓW
PIEC GAZOWY

ogrzewa szybko

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

stworzenie szerokiego porozumienia demokratycznego czyli sanna. to-folksfrontu.

„Maly Dziennik” jednocześnie dodaje, że

nie sądzimy, aby można było orzec także, że chłop polski odgródził się stanowczo od radykalizmu — jak to sądzi „Kurier Warszawski”? Baliśmy się tak pochopnego optymizmu i jeszcze raz powtarzamy, cośmy o. negdaj zaznaczyli: im dalej, tym może być gorzej. Wied polska czeka wytrwale zmiany, ale równocześnie radykalizuje się coraz bardziej. Pod tym wpływem może się z czasem rozstrzygnąć także język jej przewodów — obecnie mimo wszystko dość umiarkowany.

Na radykalizm wai nie pomoże strusia polityka zamykania oczu. Pomoga jedynie radykalne reformy, przeprowadzone w duchu narodowym.

Zwycięstwo demokracji

O zwycięstwie „demokracji” marzy również N. P. K.owska „Obroną ludu”.

Dzisiaj wiemy już i jesteśmy tego pewni, że zwycięstwo demokracji w polskiej polityce jest nieuniknione. Władza polska prawdziwie ludowa, demokratyczna nie powtórzy błędów krótkowzrostu społecznego, które w pierwszych latach odrodzenia Rzeczypospolitej tak łatwy miały dostęp do władzy, nie raz nawet bardzo „radykalnych” przedstawicieli chłopów, że będzie ona Polska nie tylko chłopów, ale i robotników oraz wszystkich ludzi pracy, a więc tym samym prawdziwie narodową Polską! Radykalne reformy społeczne

są dziś koniecznością, zwycięstwo jednak demokracji w dotychczasowej wersji to „Kleresz-cyzna” otwierająca na rozciek wrota komunizmowi.

Kto senna była znakomita

Za kulisy kongresu ludowego pozwala walczyć dobrze poinformowany wydawca „Nowy Dziennik” po drodze stwierdzając:

Nie odosłoni — publicz Stronictwa ludowego pozostało nadal, może już nie zupełnie zasłonięte, ale — przesłonięte.

Kongres trwał jeden dzień. Reżyseria była znakomita. Wyłączono wszelkie przyprawki. Rutynowani politycy — pp. Thugutt i Rataj zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że teraz jest śliski, że potknąć się nie trudno. Dyskusja była warta, ale karygi jej ujęto w wysokie brzozi. To też płynęła naprzód i nie na boku. Nie było wyciwnu. Rezonując były z góry przed Kongresem przygotowane i obmyślane. Umiełowane w siły poza nieczystymi wyjątkami, w których widocznie gorczył się przedarła. Treść — opasowana, ale nie trudno wyszukać, czytając uchwały kongresu, ile szaferskiej pracy to opasowanie pochłonięło. Jedynym i nioś wszystkich uchwał zamknięcia wrota wszystkim nadziejom „rozłomowym”. Jedynym i nioś ta ma oczywiście swoją wymowę polityczną.

A kto był reżyserem? Niewątpliwie ci, w których interesie było przemilczenie sprawy żydowskiej. Stąd pochwała „Nowego Dziennika”. Ale najbardziej znakomita reżyseria pomaga tylko do czasu.

Szkola Wawelberga ma być zlikwidowana
Zastużona placówka szkolna w niebezpieczeństwie
Młodzież walczy o utrzymanie uczelni nadal

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 21 listopada 1933 r. nastąpił ma z początkiem roku akademickiego 1937/38 likwidacja Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga.

W sprawie tej Bratnia Pomoc studentów W. S. B. M. przeprowadziła szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu i grona profesorskiego. Wszystkie jednomyślnie stwierdziły, że likwidacja tej uczelni wyjdzie na szkodę rozwoju polskiego przemysłu. Opinię tę przekazała Mi-

Nieprzemysłany krok

Odpowiedź Ministerstwa nadeszła dopiero w dniu 28 grudnia. W odpowiedzi tej, podpisanej przez min. Świętosławskiego stwierdzono, że wobec wymagań ustawy o organizacji szkolnictwa z 11 marca 1932 r. szkoła Wawelberga zostanie zamknięta, a na jej miejsce powstanie liceum mechaniczne i elektryczne.

Oczywiście, że tego rodzaju decyzja musiała wywołać nastroj odenerwowania wśród młodzieży tej uczelni, która walczy o byt tej placówki. Jednocześnie w tej samej odpowiedzi zawołano obecnie studiującym w szkole Wawelberga na dokończenie studiów według systemu dotychczasowego.

Co jest eksperymentem?

Trzeba tu powiedzieć, że szkoła Wawelberga w przeciągu 40 lat swego istnienia zdobyła sobie poważne stanowisko w dziele kształcenia techników dla przemysłu państwowego i prywatnego. Opinię sfer przemysłowych stwier-

Kalc bez edz

PRECYZYJNIE I SŁUŻBIŚCIE

Skoro Suworow teraz w mo dzie to ministrowie i wiceministrowie przy kłopotliwych cyfrach, jak up. wzrastająca ilość młodocianych emerydów, bezrobotnych, protestowanych weki, zaległości podatkowych, licytacji — będą zapewne słosować wybieg adiantu- la wielkiego wodza.

Suworow nie znośli namy- słu i niepewności, uważał, że lepiej odpowiedzieć niepraw- dziwie i być jak nż weale.

Raz przejeżdżając koło ja- kiegoś stawu, krzyknął do swego adiutanta

— Iwanow! Ile jest ryb w tym stawie?

— 3743 Waszo Wysoko Bła- gorodnie! odpart bez wahania oficer znający dobrze szefa.

Suworow dał mu 5 rubli i poklepał po plecach:

— Wol młodzie! Szybko i dokładnie, ołtaczno...

Przy zawiłych kwestiach to nieoceniona metoda. (k.)

NIE ZAŁOWAĆ SOBIE

Przy rozpatrywaniu budżetu można z powodzeniem słosować drugi chwyt Suworowa. Znakomita słupajka uważa, że tam gdzie to nie kosztuje, a wygląda efektownie — nie ma co bawić się w dokładne liczyby. Po jakiejś półtorce dyktował raport do Katarzyny:

„Turkowi zginęło w tej licz- bie 11.500...”

— Ależ, panie generale, nie zginęła ich nawet czwarta te- go część, zaoponował sekretarz.

— Pisz duru 15.000, co bę- dziez Turków załował! wrza- snął Suworow.

Przy omawianiu np. na wło- sny wyników Pomocy Zimo- wnej system ten będzie niezastąpiony. (k.)

SPRAWA URBANKA

Z powodu katastrofy myślo- wieckiej prasa podniosła al- larm, zainteresowała się jak- ie były pobory sennawy wy- padku, jakie miał postrącenia, ile godzin dziennie „pracował” jaka była atmosfera na roz- darcie.

Dyrektor Katowicka stacji- stała obszernie „wyjaśnienie”. Zbyła te wszystkie, istotne dla usłalenia psychiki Urbanka, okoliczności pogardliwym mil- czeniem. Za to zaznaczyła z- naskiem, że

„Urbanek choć był człon- kiem kolejowego przysposo- bienia wojskowego — jednak w pracach organizacji czynne go udziału nie brał”.

To najważniejsze! (k.)

Znówu katastrofa kolejowa
Rozbity pociąg towarowy

W nocy z 21 na 22 bm. nastąpiła wielka katastrofa kolejowa mę- dzy stacjami Sadowa Wisznia i Rudatycze pod Lwowem. Miano- wicie wykołcił się pociąg towaro- wy i pięć wagonów uległo całko- witemu zniszczeniu. Zatarasowa- nie utoru spowodowało opóźnienie pociągów idących z Warszawy do Lwowa gdyż prace drutyn usu- wających szalunki rozbitych wa- gonów trwały przeszło 5 godzin.

NIE ZAPOMNIJ !!!!!!!

6 luty 1937 r.

XVII WARSZAWA SWEJ POLITECHNICE
BALPiękny testament
drobnego rolnika

We wsi Wilamów, pow. turec- kiego, zmarł gospodarz Stanisław Fraszczyk, pozostawiając po so- bie następujący testament: „Spo- rządzaam sam testament własno- ręcznie, tak, jak mi serce i rozum dyktuje. Na mnie wypada 8 mórg ziemi, po dobrym namyśle całok- mego majątku rozpisuję na cze- ry równe części. Pierwszą część

ofiaruję na Fundusz Obrony Na- rodowej, pozostałe zaś części na rodzinę i cele filantropijne. To jest wszystko, co w czasie me- j choroby nie wychodziło nigdy mi z myśli. Teraz już jestem spoko- ny, gdy ten testament sporządzi- lam. Proszę bardzo, kto weźmie tę sprawę w ręce, niech załatwi sprawiedliwie”.